



Rajgrodzkie ECHA

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU

WYBUCZAJMY SIĘ, ABY PAMIĘĆ NIE ZGINĘŁA * CO NAJBARDZIEJ SZKODZI POLSCE
I POLAKOM * LEGENDA BARGŁOWA * Z ŻYCIA PARAFII * Z ŻYCIA TMR *
STALE POZYCJE



"NAWET RZYM MOŻE
POZAZDROŚCIĆ"
TAKIEGO KOŚCIOŁA"
- ARCYBISKUP JÓZEF
KOWALCZYK
NUNCJUSZ APOSTOL-
SKI

w czasie krótkiej
wizyty w Rajgro-
dzie w dniu 29
czerwca 1992 r.



KRONIKA

T M R

W dniu 16 lipca 1992 r. odbyła się XVII Sesja Rady Miejskiej w Rajgrodzie. Zasadniczym problemem wysuniętym przez Zarząd stało się zabezpieczenie majątkowe na kredyt pozyskany z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, niezbędny w celu kontynuowania prac przy budowie oczyszczalni ścieków w Rajgrodzie. Radni podjęli uchwałę, że tym zabezpieczeniem są wszystkie działki komunalne znajdujące się na terenie Rajgrodu, co stanowi równowartość kredytu wynoszącą ok. 5 mld 200 mln zł. Jeżeli budowa oczyszczalni będzie przebiegać zgodnie z projektem i zostanie prawidłowo zrealizowana - kredyt, w dużym procencie zostanie umorzony.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że sesja przebiegła sprawnie.

Drugotrwała susza spowodowała duże straty w rolnictwie. Wsie położone na lżejszych gruntach przedstawiają obraz spalonej ziemi. Nad Jeziorem Dreństwo gleba popękała, a szczeliny są tak szerokie, że wchodzi w nie ręka po łokcie. Rolnicy masowo zgłaszają się z podaniami o odroczenie zapłaty podatku i drugiej części składek emerytalnej. Zarząd Miasta Rajgrodu wystosował apel do Wojewody Łódzkiego o pomoc i ewentualne rozwiązania łagodzące dotkliwe straty w rolnictwie.

Mieszkańcy Rajgrodu /zwłaszcza ul. 1-go Maja, Szkolnej, pl. 1000-lecia i Warszawskiej/ skarżą się na nocne wybryki młodzieży korzystającej z ciepłych wakacyjnych nocy. Krzyki i śpiewy, oraz grubiańskie słowa wykrzykiwane po północy nie świadczą o wysokiej kulturze młodych wakajuszów. Jak poinformowała nas p. K. Głowacka - Sekretarz Miasta Rajgrodu dużo kłopotów nastroczają turyści pod namiotami uchylający się od dobowych opłat. Niektórzy potrafią być brutalni wobec pracownicy miejscowego urzędu pobierającej opłaty. Przypominamy, że zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej - dorośli turyści płacą za dobę 2 000 zł, zaś renciści, emeryci i niepełnoletni 1 000 zł.

Czy nie należy jeszcze w tym sezonie powołać straż miejską?

15 lipca 1992 r. wykonawca /Ełckie Przedsiębiorstwo Budowlane wkroczył na plac budowy czwartego bloku mieszkalnego przy ul. Fr. Zabielskiego w Rajgrodzie. Spółdzielnia mieszkańców dysponuje wolnymi miejscami na przyszłe mieszkania.

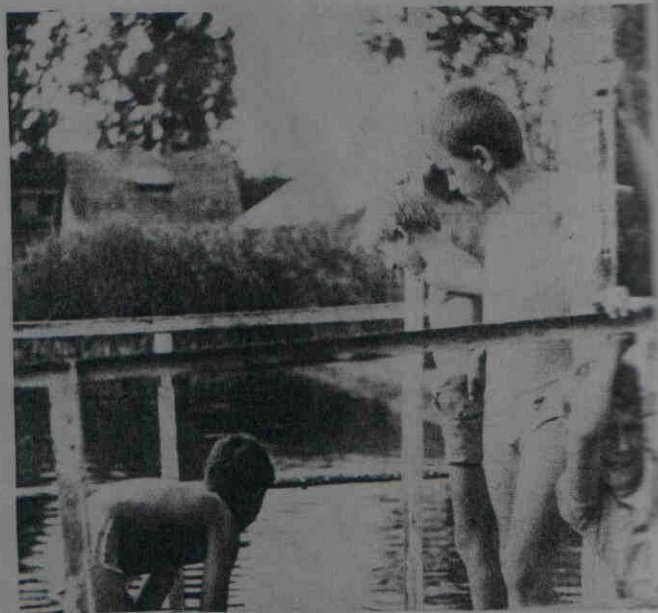
Mieszkańcy ul. Warszawskiej skarżą się na pogarszające się z każdym tygodniem warunki ich całodobowego życia. Spowodowane jest to ciągle wzrastającym przejeżdżaniem ciężkich samochodów transportowych i dużą częstotliwością przejazdów samochodów osobowych. Ulica ta jest częścią międzynarodowej trasy łączącej Europę z krajami bałtyckimi. Wzmógłony ruch powoduje bezsenne noce wielu Rajgrodzian. Na licznych budynkach pojawiły się pęknięcia ścian spowodowane częstym przewozem wielotonowych ładunków.

W ostatnich tygodniach mieszkańcy naszej gminy odczuwali nieprzyjemny zapach palącego się torfu. Na skutek długotrwałych upałów zapalił się torf na terenie gminy. Dzięki ofiarności strażaków, głównie z Grajewa/ i leśników zlokalizowano główne ogniska zapalne. Następnie okopano rowami i przystąpiono do gaszenia torfu. Wykorzystując nowoczesne metody udało się opanować pożar, m.in. przy wykorzystaniu bomb wodnych. Uratowano bezcenny kompleks unikalnych bagien w skali światowej. W przyszłości tereny te obejmie Biebrzański Park Narodowy.

Na własnej działce położonej w Skrodzkich Tworki doktor Jerzy Saczek postawił wyniosły, 15 - metrowej wysokości dębowy krzyż. W ten sposób postanowił upamiętnić śmierć własnego ojca, który zginął jako żołnierz AK. Poświęcenia krzyża, w dniu 18 lipca b.r. dokonał Biskup Polowy Wojska Polskiego ks. S. L. Głódź.

W dniu 4 lipca 1992 r. mieszkańcy ul. 1-go Maja zebrali się na brzeg jeziora i przystąpili do porządkowania. Zgrabiono mnóstwo połamanych gałęzi, zeschniętych trzcin, wodorostów.... Spalono to wszystko na kilku ogniskach. Mężczyźni oczyścili brzeg i dno z dużych kamieni i rozkruszonych betonowych płyt. Dzieci wybierały papiery oraz kilka wiader pobitych szkielec, które głęboko zakopano. Następnie z brzegu usunięto połamane konstrukcje pływającego pomostu, który przez trzy lata jako wrak, przewrócony do góry dnem zanieczyszczał i oszpecał brzeg. Przez kilka następnych dni chłopcy pocięli metalową konstrukcję, z której pospawano stojaki do płaskiego pomostu.

Piaszczysty brzeg stał się po tak gruntownym wysprzątaniu i pobudowaniu drewnianego pomostu piękną plażą dla... wszystkich.



Niestety... brudasów nie brak na tym święcie. Już po kilku dniach nad brzegiem jeziora pojawiły się papiery, plastikowe opakowania itp. Na kładce dwoje turystów bez troski poskrobało ryby. Łuski i wnętrzności zostały w wodzie. Jakaś młoda dama wypłukała piżmucha pozbywając się nieczystości również do jeziora. Starsza pani praża chodniki, obficie zasypując proszkiem. Podobno człowiek ma wielki rozum i niewiele wysiłku potrzebuje aby wzbudzić zdolność przewidywania. Czy ostatnie upały spowodowały tak liczne defekty w ludzkiej wyobraźni?

JAN ORZECHOWSKI

ABY PAMIĘC NIE ZGINEŁA...

Fragment z rozdziału V - "Ruch Oporu w powiecie grajewskim w okresie okupacji sowieckiej 1939 - 41."

RAJGRÓD .

Ruch konspiracyjny tak jak i w innych rejonach rozkładał się spontanicznie w kilku nurtach, które płynęły niezależnie od siebie. Pierwszą grupą konspiracyjną, złożoną z peowaków, uczestników wojny w 1920 r., nauczycieli i pracowników administracji państwowej i samorządowej organizował ppor. rez. Apolinary Sokołowski, były peowiak, z zawodu nauczyciel. Zmobilizowany w sierpniu 1939 r. do służby wojskowej powrócił do domu pod koniec września i natychmiast wznowił pracę konspiracyjną. W jego grupie znaleźli się: Stanisław Sienkiewicz i jego żona, Kazimierz Miliszewski, Józef Łojewski i jego żona, Wacław, Franciszek Łojewski, Stanisław Sienkiewicz. W celu zastraszenia społeczeństwa rajgródzkiego okupant dokonał pierwszych aresztowań. W końcu listopada 1939 r. jako pierwszy aresztowany został peowiak Kazimierz Miliszewski, 23 grudnia ojciec autora niniejszych wspomnień Jan Orzechowski - emeryt, 23 grudnia Apolinary Sokołowski - po nich wszystkich zaginęli w obozach. Rodziny aresztowanych wywiezione zostały do Kazachstanu 13 kwietnia 1940 r. Pod koniec grudnia aresztowany został Stanisław Siemieniewicz. Grupa konspiracyjna Sokołowskiego została sparaliżowana. Stanisław Sienkiewicz i jego żona ukryli się i wyjechali z Rajgródu do gminy Pruska i tam kontynuowali pracę konspiracyjną, o czym jeszcze będzie mowa.

Drugą grupę konspiracyjną organizował wśród byłych podoficerów straży granicznej kapral tegoż formacji Mieczysław Bucy. Przez pewien czas ukrywał się w mieszkaniu mojego stryjka Józefa Orzechowskiego. Znałem jego osobiście. Był to konspirator niezwykle odważny i zdecydowany. Wiekami poruszał się uzbrojony w pistolet "Wis" z dwoma granatami obronnymi. Autorowi wiadomo jest, że w jego grupie był m. in. kapral Straży Granicznej Aleksander Godlewski. W celu wywołania wstrząsu społecznego wśród administracji i rodzin okupanta, oraz obudzenia z apatii społeczeństwa polskiego, jak też zaprezentowania wobec społeczeństwa międzynarodowej przeciwko sowieckiemu bezprawiu i ukazaniu, że Polacy nie pogodzili się z tym bezprawiem, kapral Mieczysław Bucy dokonał w Warszawie zabójstwa, wymierzonego przeciwko uczestnikom radosnych tańców organizowanych w klubie okupanta. Tym klubem był duży solidny budynek zabudowany nad Jeziorem Rajgródzkim, w miejscowości gdzie obecnie znajduje się restauracja "Wiosna". Pod koniec lutego 1940 r. Bucy wszedł pod barak i wrzucił przez okno granat, który eksplodował wśród tańczących. Wywołano panikę - dwie osoby narodowości żydowskiej zginęły na miejscu, około osiem osób zostało rannych. Do końca okupacji sowieckiej administracja okupanta nie odważyła się na ponowne otwarcie klubu.

Losy kpr. Bucy były następujące - w pierwszej połowie czerwca 1940 r. ukrywał się w zabudowaniach stryjenki autora Bronisławy Orzechowskiej

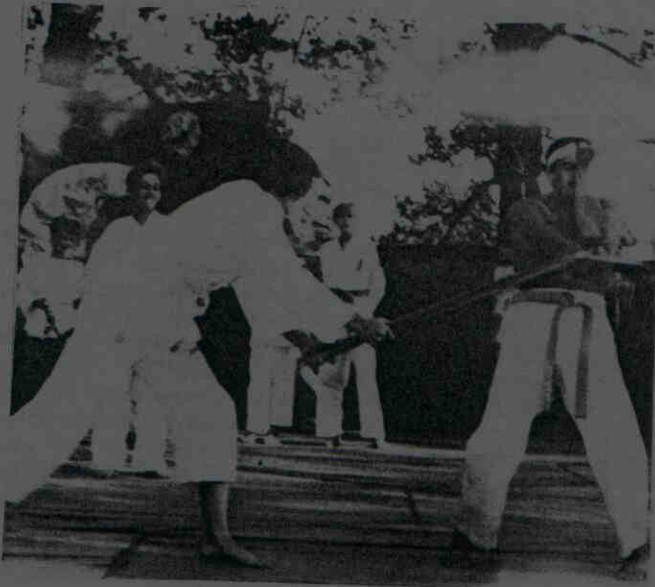
- na Kolonii w Rajgrórze. Tam został wytopiony przez szczególnie groźnego agenta NKWD mieszkańca Rajgródu, podoficera KOP z Osowca Stanisława Kmiecińskiego. Szwałok został przeprowadzony przez czerwonego milicjanta rajgródzkiego pochodzenia Szapirę, którego nazywano popularnie "Guzik" otoczył zabudowania Bronisławy Orzechowskiej. W wyniku walki ranny kpr. Bucy wpadł w ręce NKWD. Zginął wraz z setkami innych więźniów na polach pod Czerwieńią w czasie ewakuacji polskich więźniów z Mińska do Smoleńska. Bronisława Orzechowska aresztowana wraz z córką Kazimierą przeżyły okrutne śledztwa w więzieniach NKWD i po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej szczęśliwie powróciły do domu.

Trzecia grupa konspiracyjna powstała pod kierownictwem plut. rez. Kazimierza Królikowskiego na przełomie 1939/40 r. Organizator tej grupy był dowódca drużyny w plutonie ppor. Kotowskiego, zmobilizowanego wiosną 1939 r. z miejscowych rezerwistów jako wzmocnienie ochrony granicy państwowej w rej. Rajgród. Ojciec Kazimierza Królikowskiego był w czasie I wojny Światowej w Legionie Puławskim. W konspiracyjnej grupie byli: kpr. Henryk Wróblewski, kpr. Stanisław Jakuc, kpr. Czesław Cymbor i kpr. Józef Kowalczyk i żona Kazimierza - Jadwiga. To miała być obsada kadrowa plutonu, który miał według zamierzeń Kazimierza Królikowskiego zostać zmobilizowany na wypadek powstania, gdyby takie w przyszłości wybuchło. Kazimierz Królikowski sporządził nawet spis tych żołnierzy rezerwy, którzy mieli zostać powołani do plutonu. Pilnie poszukiwano źródeł broni.

Akcja, którą przeprowadził kpr. Mieczysław Bucy na klub spowodowała represje okupanta. Aresztowany został jako podejrzan o działalność konspiracyjną plut. Kazimierz Królikowski, Stanisław Siemieniewicz z grupy ppor. Sokołowskiego, Aleksander Godlewski z grupy Mieczysława Bucy, uszedł z rąk NKWD Henryk Wróblewski oraz chwilowo kpr. St. Jakuc, który nie nocował w domu, o pewnym czasie powrócił do domu zachowując ostrożność. W lipcu 1940 r. zabudowania Jakuciów zostały otoczone przez oddział NKWD, i czerwonych milicjantów składających się wyłącznie z osób narodowości żydowskiej. Przeszukiwano dokładnie dom i zabudowania gospodarcze. Słomę, siano, a nawet nawóz w stajniach przeszukiwano bagnietami raniąc dwukrotnie - w rękę i bok, ukrytego Stanisława Jakucia, który żadnym głosem nie zdradził swojej obecności. Wysszedł ze swojej kryjówki dopiero na rozpaczliwe krzyki torturowanej matki. Przeżył więźniów w Łomży i Mińsku. Ucalał w czasie masakry więźniów polskich pod Czerwieńią, powrócił do domu. Mimo aresztowań Ruch Oporu nie został złamany. Żywiołowo narastał on wśród młodzieży szkolnej, która demonstracyjnie w zwartym szyku maszerowała w każdą niedzielę do kościoła na poranną mszę. Wywoływała to wściekłość w administracji okupanta. Organizatorem tych marszów był m. in. Eugeniusz Wiszowaty z Dredstwa, którego NKWD wezwało na "rozmowę" groząc jemu surowymi sankcjami za kontynuowanie tych marszów do kościoła.

Jak już było wspomniane, pierwszy komendant obwodu grajewskiego ppor. St. Koniuszy nawiązał kontakt konspiracyjny z ppor. Andrzejem Sobolewskim w końcu listopada 1939 r. Przybył do domu Sobolewskich, na kolonię pod lasem Okoniówek pod pretekstem zakupienia liści tytoniu. W wyniku tej rozmowy ppor. Andrzej Sobolewski został mianowany komendantem rejonu Służby Zwycięstwa Polski na miasto Rajgród oraz gminy Belda i Pruska...."

Z ŻYCIA PARAFII



W dniu 27 czerwca 1992 r. na estradzie położonej na zboczu Góry Zamkowej w Rajgrodzie odbyły się doroczne SOBOTKI przygotowane przez pracowników Miejskiego Domu Kultury. Wspaniała pogoda i tradycja zapewne przyczyniły się do wyjątkowo dużej frekwencji. Bogaty program, jak zawsze zawierał stosowne utwory muzyczne i literackie, szukanie kwiatu paproci, puszczanie wian... oraz liczne konkursy. Pierwszy raz umiłośności swoje zaprezentowała grupa karate promowana pod kierunkiem p. Jana Skowronskiego.



MAŁGORZATA WRÓBLEWSKA z Warszawy/lat 10/

RAJGRÓD

Wokoło Rajgrodu jest jezioro w kształcie czwórki, tak jak i w kształcie człowieka, tak jak i w kształcie...
 A na samym froncie miasta wita gości drewniana postać Piasta.
 A w centrum Rajgrodu króluje Góra Zamkowa z pięknym widokiem na jezioro i wyspę Sowiak.
 A w lesie nad jeziorem są ośrodki wypoczynkowe - stare i nowe.
 A woda w jeziorze jest najwyższej jakości i posiada pierwszy stopień czystości.
 A w tym jeziorze jest dużo sielaw, płoci, i...
 A w wodzie pływa dużo kaczek, perkozów, żabędzi, i...
 A w tym jeziorze jest dużo kaczek, perkozów, żabędzi, i...
 A tam jest kościół z dwiema wieżami, które wznoszą się nad nami.
 A tam jest ryba, a tam rak, tu szumią drzewa a tu ptak.
 Tu jest Rajgrodzkie jezioro, z którego ludzie wodę biorą.
 Ten wiersz jest o Rajgrodzie, o jego czystej wodzie,
 o jego pięknych drzewach,
 o ptaku który śpiewa...

W dniu 14 czerwca 1992 r. w kościele parafialnym p.w. Narodzenia N.M. w najrodzimej odbyły się uroczystości jubileuszowe związane z 25-leciem kapłanstwa ks. kanonika mgr. Kazimierza Gackiego - prokuratora Parafii Rajgród. W uroczystościach udział wzięli licznie przybyli księża. Wśród nich koledzy z Łomżyńskiego seminarium, księża poch. z rajgrodzkiej parafii: ks. prałat Stanisław Wierzołki i ks. kanonik Franciszek Pogorzelski. Uroczystej mszy św. przewodniczył i okolicznościową homilię wygłosił ks. op. dr Wojciech Ziemia - Biskup Ordynariusz Diecezji Łódzkiej. W uroczystościach aktywny udział wzięła delegacja Towarzystwa Miłośników Rajgrodu.

Dekretem ks. biskupa łódzkiego z dnia 26 czerwca 1992 r. powstał Dekanat Rajgród. W skład wchodzi następujące parafie: Bożymy/Łabętnik - p.w. Matki Bożej Nieustającej Pomocy i św. Antoniego Padewskiego, Rajgród - p.w. Narodzenia N.M.P., Rydzewo - p.w. św. Wojciecha, Pruska - p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej, Wiśniowo Łódzkie - p.w. Matki Bożej Gromnicznej. Dekanat Rajgród powstał na skutek rozbitcia dawnego Dekanatu Grójec /część została w starej łomżyńskiej diecezji, a część przeszła do nowopowstałej - łódzkiej/, w ramach nowego podziału administracyjnego Kościoła w Polsce, którego dokonał Jan Paweł II z dniem 25 marca 1992 r.

Na mocy dekretu biskupa Ordynariusza Diecezji Łódzkiej ks. dr Wojciecha Ziembę z dnia 29 czerwca 1992 r. Dziekanem Dekanatu Rajgród /na okres 5 lat/ powołany został ks. kanonik mgr. Kazimierz Gacki

Nowopowstała parafia Bożymy/Łabętnik /na mocy dekretu z dnia 29 czer. 1992 r./ obejmuje nast. wsie: z par. Rajgród - Łabętnik, Kukołwo, Reszki, z par. Pisanica - Bożymy /wieś i PGR/, Skrzypki /wieś i PGR/, Stożne, Jędrzejki, Lisewo, Romoty, Romanowo, Ryczywół, z par. Kallinowo - wieś Dudki.

W dniu 30 czerwca 1992 r. ks. kanonik mgr. Kazimierz Gacki mianowany został Diecezjalnym duszpasterzem Rolników, oraz za szczególne zasługi w dziedzinie duszpasterskiej i administracyjnej kościelnej podniesiony został do godności Kanonika Gremialnego Kapituły Kolegiackiej Sejmickiej.

W dniu 1 lipca 1992 r. pracę w naszej parafii podjął ks. Jacek Brzoska. W miejsce dotychczasowych dwóch wikariuszy parafia otrzymała tylko jednego, co spowodowane jest ustanowieniem wielu nowych parafii.

W dniu 29 czerwca społeczność Rajgrodu pożegnała ś.p. Eugeniusza Frostkę - wieloletniego Komendanta Gminnego OSP. Zmarły był aktywnym członkiem rady parafialnej, przez szereg ostatnich lat organizował procesję.

W dniu 30 czerwca 1992 r. zmarł ś.p. Mieczysław Stępiński. W okresie II Wojny Światowej przeszedł szlak bojowy od Lenino do Berlina. Zmarłego weterana wielu witew, w imieniu kombatan-tów pogrzebał p. Bolesław Jęczelowski

Rękopis ZNALEZIONY W WOŹNEWSI (2)



22 lutego

Na południowym odcinku frontu wschodniego trwa ofensywa. Rosjanie idą naprzód. Była M. Czyta gazety...

25 lutego. Piątek.

Ponoć kiedyś wygraliśmy wojnę nerwów, ale to wszystko było niewinną igraszką w porównaniu z tym, co się tu dzieje obecnie. Największym postrachem, spędzającym ludziom sen z oczu - to wywózki.

Wydzieliliśmy tu jeszcze przedsięwzięcie na miarę Ziemiejszany, ale pierwsze próbki już były. W Jankowie wysiedlono kilka rodzin. A ostatnio wysiedlono całą wieś Toczykovo. Rzekomym powodem miała być bliskość granicy Prus, handel, nieposłuszeństwo wobec władz niemieckich i nieoddawanie kontrybucji. Wywóz odbył się w ten sposób. Nocą Toczykovo otoczyła kompania Arbeitsdienst, ludziom zabrano się ubierać, ale nie pozwolono zabrać nic do domu. Wywieziono ich na roboty przymusowe do Niemiec, a ich własność zrabowano. W Woźnawsi duży zamieszanie i poruszenie. Mówi się o 300 furmankach przeznaczonych do tej wsi. Po co? Może to plotka. Wiosna idzie wiosenna. Zadziwiający marsz Rosjan...

27 lutego. Sobota.

Nigdy nie zapomnę dzisiejszego dnia, ze względu na M. Sytuacja groźna. Wczoraj zabito w lesie pod Woźnawsi z Rajgrodu. Spodziewamy się rewizji...

1 marca. Niedziela.

W nocy zandarmi z Bełdy przybyli do Woźnawsi i z tutejszymi zandarmami pojechali gdzieś na północ...

2 marca. Środa.

Wczoraj było gestapo. Ruch zandarmów na drodze wzmożony...

3 marca. Czwartek.

Wczoraj o pogotowiu zandarmów. Wedle objaśnienia udzielonego policjantom w Rajgrodzie powołano się na oficerów, którzy uciekli z frontu o 100 km z przódnikami z Białegostoku, którzy się ugrupowali. Patrole są na wszystkich skrzyżowaniach i kontrolują rogatkach miejskich i kontrola ludzi w dzień i noc...

4 marca. Piątek.

Wczoraj pierwszy raz stawialiśmy sieci w rozległych łąkach. Złowiliśmy 4 kg leszcza, szczupaka i jania...

5 marca. Sobota.

Wiosna z mocno wiosennej zrobiła się znowu zimowa. Porażą dokuczliwe wiatry. W tych dniach wędrują wiesz Grady zamieszkała przez Rosjan...

6 marca. Środek.

Wczoraj bardziej dają się odczuć skutki demoralizacji wojennej. Samogonki nie brakuje, byle kto daje okazję do pijaństwa, a potem do kłótni, która kończy się okaleczeniem ciała lub zabiciem. Niemcom jest to bardzo na rękę, toteż walczyli z Rosjanami za zabójstwo, byleby zabitym był Rosjanin z broni. (CDN)

Wczoraj: Aleksander Omiljanowicz - "Zanimające echa".

JOZEF GOLUBIEWSKI LEGENDA BARGŁOWA



K u c z c i :

Juliana Baranowicz - organisty bargłowskiego, utalentowanego chórmistrza, męczennika obozu w Majdanku

Matyldy Baranowicz - położnej, troskliwej opiekunki matek rodzących, urodzonych i nie-urodzonych dzieci, pochowanej w Bargłowie

tę pracę poświęca

Autor

Bargłów, 12 maja 1991 roku

P r z e d m o w a

Przed kilku wiekami Bargłów należał do parafii rajgrodzkiej. Od niepamiętnych czasów macierzystą parafią Bargłowa był Rajgród. Dopiero król Zygmunt August ufundował bargłowską aktem spisany w Brześciu w poniedziałek, 6 października 1544 roku. Obdarzył parafię 2 włókami ziemi królewskiej w Bargłowie i 3 włókami ziemi ze swego królewskiego dworu w Netcie, obdarzył przywilejem korzystania z lasów i jezior królewskich.

Z biegiem czasu tak się stało, że wiele wsi nadgranicznych parafii rajgrodzkiej weszło w skład gminy bargłowskiej. Niechże "Rajgrodzkie Echa" dotrą do tych wsi parafii rajgrodzkiej, które znajdują się w gminie bargłowskiej. Niech Legenda Bargłowa stanie się łącznikiem między siostrzanymi parafiami.

Niedaleka odległość (9 km) Rajgrodu i Bargłowa łączyła obie miejscowości. łączyły je liczne małżeństwa, rodzinne pokrewieństwa, spotkania na odpustach, targach.

Obie parafie wspólnie przeżywały dole i niedole: powstania przeciw zaborcy rosyjskiemu, walkę z czerwonym zaborcą o wolność i niepodległość Ojczyzny. Wsólnie składały na ołtarzu Ojczyzny życie, zdrowie swych dzieci, braci. Solidarnie, po bratersku znosiły katusze, zbrodnie arcykryminalisty wschodniego i zachodniego.

Literatura: A. Jabłonowski: "Podlasie", tom XVII, część II, str. 171. Warszawa 1909 rok.

A. Jabłonowski podaje: Parafia Rajgród składała się z dwóch działów: południowy i północny, rajgrodzki i augustowski.

Było to starostwo rajgrodzkie i augustowskie. Starostwo augustowskie obejmowało trzy wójtostwa: m Netę, Tajno i Bargłowo, a całe należało do parafii Rajgród.

B A R G Ł Ó W

Słowo Bargłów to dziwna nazwa wsi. Wielu ludzi usiłowało wyjaśnić tę zagadkową nazwę w różny sposób. Nazwa Bargłów daje się wyprowadzić ze staropolskiego słowa "bargiel". Bargiel to nazwa ptaka. Dziś nazywa się kowalik - kitta europea. Sposobem życia zbliżony jest żuraw. Zamieszkuje lasy i sady. (C D N)

ANDRZEJ ADOLF OSTEJSKI OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA



- 6 -

Inni chłopcy z POW prowadzili dwóch Niemców budowań gospodarczych (Niemcy byli już roz- eni). Jeszcze innych dwóch z POW biegnęło ogro- lo skarpy od jeziora, przykłąkli i z kolana elali. Mówiono potem, że strzelali do Niemców, zy rodziną uciekali jeziorem do Lisewa i że zy uciekli.

Tych POW-iaków znałem. Byli to: mój sąsiad A.B -2-P z Ostejki i jeden z Końskiego Rynku asków.

I tak zakończyła się okupacja niemiecka w rodzie.

Na drugi dzień po opisanych zaszłościach, a to chyba po II listopada, a więc już po po- e Komendanta Piłsudskiego do Warszawy - ten ożny komendantury, teraz magistratu miasta odu, w ten sam sposób, przy odgłosie bębna, k wszystkich mieszkańców miasta Rajgrodu dom Krymowa na plac przed domem.

Do zebranych przemawiał nauczyciel F. Chroś- wski z Kosił - ubrany już po wojskowemu, okazało się, że był on miejscowym i okolicy dantem POW.

Nauczyciel Chrościelewski m. in. powiedział: dacy!

Po stu dwudziestu latach niewoli powstała na- Ojczyzna. Ukochana Polska jest wolna. Powsta- przelanej krwi naszych przodków, krwi pol- j przelanej w kilku powstaniach, zrywach wol- iowych i z krwi przelanej w tej ostatniej wo-

Cieszymy się bracia, że skrwawiony orzeł po- ił do swego gniazda.

Cieszymy się z wolności jak dzieci z powrotu conej matki.

Cieszymy się, że już nikt nigdy nie popędzi czy też naszych dzieci na Sybir.

Że raz na zawsze została zdławiona wszechmoc w, Wilhelmów Bismarków, naszych ciemniźcyieli. Niech żyje nasza ukochana Wolna Ojczyzna - ka. Niech żyje polski lud.

Zebrani krzykali kilkakrotnie - Niech żyje! ieży odśpiewali Rotę "Nie rzucim ziemi...", a n jakby szła radości ogarnął wszystkich, rzu- się sobie w objęcia, ściskali i całowali.

Do roku 1918 o Polskiej Organizacji Wojskowej) w naszym mieście Rajgrodzie niewiele wie- to, przede wszystkim dlatego, że była to or- zacja niepodległościowa, ściśle konspiracyj- ale Niemcy musieli o niej wiedzieć wcześniej, jak pamiętam, kiedy w roku 1918 nastąpiły otowania, to nie tylko w naszym mieście Raj- zie, ale i w całej okolicy, i w całej okupo- przez Niemców Polsce. Pamiętam, jak żandar- zyszli do naszych sąsiadów i szukali ich sy- l. Wróblewskiego i do moich wujków Grygów po yna Marcela Grygo - to samo było w całym ie.

W tego czasu było wiadomo o istnieniu POW.

komendantem rejonu czy też dowódcą kompanii nauczyciel Chrościelewski Franciszek. Był szym burmistrzem m. Rajgrodu, był w wojsku, tej pracował chyba w szkolnictwie, przed sa- jną w Gdańsku. W czasie okupacji niemieckiej Warszawie, aresztowany przed powstaniem awskim - był na Pawiaku i zginął.

czegoś Organizaacji nie badałem. em tylko, że do POW należeli między inny-

Chrościelewski Franciszek z Kosił - nauczy- ciel w Rajgrodzie,

Szwarczewski - Ostejki,

- Paszkowski Józef i Prostka - Ostejki,
- Łojewski Franciszek i Niedźwiecki Feliks - Ostejki,
- Wróblewski Marcel, Grygo Marcel,
- Janiszewski Cz. - Augustów,
- Golubiewski Cz. - ul. Mżyńska,
- Zarzecki R. - Plancik,
- Biernacki A. - Wygoda,
- Kozakiewicz F. - Augustów,
- Malinowski A., Muczyński S. i Sokołowski Ap. - ul. Żabia,
- Koniecko - syn organisty i Michałowski Leon - Piaski,
- Rydzewski Bolesław i Jęczelewski - Rajgrodzik,
- Sobolewski Kazimierz - ul. Warszawska,

(CDN)

WĄCIK KOLEKCJONERA

Prezentujemy dwie monety 5-złotowe, obie- we z okresu II Rzeczypospolitej. Podobnie jak 2-złotówki o tych samych lub zbliżonych wzorach należą do monet okolicznościowych.

5 ZŁOTYCH



A. Orzeł legionowy, na tarczy literka S, woko- ło orła napis: RZECZPOSPOLITA POLSKA 5 ZŁOTYCH 5, na tle promienie.

B. Profil głowy marszałka J. Piłsudskiego, u dołu znak mennicy warszawskiej i rok 1934. Na ramieniu napis ST. OSTROWSKI.

Moneta posiada bok ząbkowany, wybita w srebrze próby 750 wg projektu St. Ostrowskiego, waży II g. Wprowadzona do obiegu 31 lipca 1934 r. Wybita z okazji 20-lecia wymarszu Legionów.

5 ZŁOTYCH



A. Orzeł, wokoło napis RZECZPOSPOLITA POLSKA 1936.

R. Żaglowiec na falach, pod nim napis 5 ZŁO- TYCH 5, z boków literki JA i znak mennicy.

Moneta posiada ząbkowany bok, wagę II g, wybi- ta w srebrze próby 750 wg projektu J. Aumille- ra. Wprowadzona do obiegu 30 grudnia 1936 r. Wybita dla upamiętnienia 15-lecia budowy por- tu w Gdyni.

C e n y

5 ZŁOTYCH (J. Piłsudski)		cena w roku:		
rok	wybito szt.	1977	1988	obecnie
1934	300.000	250	8.000	50.000
5 ZŁOTYCH (Żagiel)				
rok	wybito szt.	1977	1988	obecnie
1936	1.000.000	300	15.000	80.000

KOLEKCJONER

W 50 ROCZNICE AK

Wielką trudność w Białostockim sprawiało poruszanie się w terenie. Tu były inne zarządzenia, aniżeli w G.G. /Bezirk Białystok stanowił jednostkę administracyjną samodzielną, jakkolwiek zarządzaną przez nadprezydenta Prus Wschodnich E. Kocha, ale przez Berlin. Językiem urzędowym był język niemiecki. Walutą - Reichsmarki. Po drodze kolejną lub ambulansem pocztowym wymagała zezwolenia Amtskomisarza /przepustki/. Nawet na przejściu z gminy do gminy wymagano przepustki. Godzina policyjna obowiązywała i na wsi. W 1940 roku wydano wszystkim mieszkańcom tak we wsi jak i w mieście dowody osobiste z fotografią /Personalausweis/. Lista mieszkańców domu musiała być umieszczona na drzwiach. Żandarmeria często przeprowadzała rewizję poszczególnych domów, lub domów szukając bandytów. Były także rozstrzeliwania przez żandarmerię w G.G., przybyłych w teren białostockiego, nie było zarządzanie Gestapo /"Mścisław" Sztab Okręgu umieścić na wsi, gdzie teren mógł być przez nas kontrolowany, czego w mieście nie można było przeprowadzić, ze względów na agentów Gestapo, duże siły policji i Wehrmachtu. Toteż płk. "Mścisław" należy do jednego prawie w Polsce kom-nta Okręgu AK, który przez cały czas okupacji, przetrwał na swoim stanowisku.

W m. czerwcu 1943r. żandarmeria z Wysokiego Mazowieckiego w sile 14 ludzi w domu moim rodzinnym przeprowadziła rewizję przeprowadziła rewizję. Ale nic kompromitującego nie znaleziono. Nastąpiło to w tydzień po zaatakowaniu w Jabonce Kościelnej /6 km. Skarżyna Starego/ przez oddział AK posterunku żandarmerii. Nikt z żandarmów nie zginął, ale posterunek w ciągu 2 dni zlikwidowano i już więcej nie przywrócono. Odwetu nie było.

Inaczej człowiek czuje się w konspiracji, gdy mieszka z dala od rodziny. A cała moja rodzina tkwiła w konspiracji. Zatem wszyscy żyli w jednakowych warunkach. Ale po tej wizycji żandarmerii w domu nie nocowałem, nawet i w celi. W konspiracji ni wolno ryzykować. To, że nie jestem aresztowany, ani nikt z mojej rodziny, zależy to od opieki Bożej, zachowaniu zasad konspiracji i dochowaniu przysięgi organizacyjnej przez tych aresztowanych, którzy mimo bicia i tortur, nierzadko do zamordowania nikogo nie wysypali. Dopiero po wojnie dowiedziałem się, że jednak o mnie i o mojej rodzinie wiele osób w konspiracji wiedziało, których osobiście nie znałem.

Z owych czasów mam miły dokument:

Na podstawie upoważnienia Naczelnego Wodza Rzeczypospolitej Polskiej nadaję ob. Ks. S T A N I S Z A W O W I K O S S A K O W S K I E M U Krzyż Waleczny, po raz pierwszy, za wyróżniającą się służbę żołnierską w szeregach wojska w konspiracji.

Podpisał:

Komendant Główny Z.W.Z.
R A K O N

W sierpniu 1944 r. gdy Armia Czerwona zajęła Łomżę, ówczesny Ks. Biskup Stanisław Kostka Lukomski, po swoim przybyciu do Zambrowa wezwał mnie i polecił uzupełnić wiedzę teologiczną.

Ks. St. Kossakowski.
autobiografia /c.d.n./

Z życia T M R

W związku z nowymi zmianami w bankach i w bankach bankowych w dniu 15 lipca 1992 r. została zawarta nowa umowa pomiędzy bankiem Spółdzielczym w Rajgrodzie a Towarzystwem Miłośników Rajgrodu. W wyniku umowy wkłady nasze nie są oprocentowane, a bank nie pobiera opłat za prowadzenie rachunku. Jest to najkorzystniejsze rozwiązanie w przypadku stosunkowo małych wpłat i wypłat. Jednocześnie przypominamy o zmianie numeru naszego rachunku:

TOWARZYSTWO MIŁOSNIKÓW RAJGRODU
BANK SPOŁDZIELCZY W RAJGRODZIE
Nr 945343 - 374 - 271

Ks. Stanisław Nowicki przesłał życiorys własnego ojca, jednego z czołowych organizatorów życia społeczno-politycznego na naszych ziemiach u zarania II Rzeczypospolitej, pierwszego kierownika rajgrodzkiej szkoły po odzyskaniu niepodległości.

Pan Tadeusz Poziemski z Białegostoku przekazał nam fragment pamiętnika ojca, dotyczący likwidacji rajgrodzkiego getta.

Pózytskane teksty będziemy publikować na łamach naszego pisma.

W dniu 15 lipca 1992 r. płk Jan Orzechowski przedstawił historykom zrzeczonym w TMR rękopis własnej książki opisującej dzieje 9 PSK im. Kazimierza Puławskiego, również w ramach AK. Dwa zasadnicze rozdziały poświęcone są konspiracji w obwodzie grajewskim w okresie okupacji sowieckiej i nast. hitlerowskiej. Ostatni rozdział dotyczy opisu walk 9 PSK, a szczególnie interesującym ukazana jest bitwa na Czerwonym Bagnie i przejście /przebiecie się/ przez front.

Przed ukazaniem się wydania książkowego uzyskaliśmy prawo publikowania wybranych fragmentów na łamach "RE". /patrz str. 3 /

W dniu 16 lipca 1992 r. dwaj przedstawiciele TMR złożyli zamówienie w drukarni p. Andrzeja Hecela w Białymstoku odnośnie wykonania barwnych reprodukcji obrazu Matki Boskiej Rajgrodzkiej na podstawie fotogr. wyk. przez p. Janusza Karwowskiego. Reprodukcje zostaną wykonane na papierze kredowym i przeznaczone będą do oprawy podręcznika.

W dniu 23 lipca 1992 r. prezes TMR spotkał się z ks. prałatem Stanisławem Wierzbickim zamieszkałym w Tykocinie, a pochodzącym z Rajgrodu. Ks. prałat ST. Wierzbicki zgodził się przetłumaczyć osiemnastowieczny tekst pisany po łacinie, dotyczący parafii Rajgród, kościoła i plebańskiego majątku Wilkowa.

Pan Henryk Milewski z Augustowa zgodził się rozprowadzać "Rajgrodzkie Echo" w Augustowie. Tak więc 11 egzempl. "RE" /z ost. numeru/ trafiło do augustowskich czytelników. Przypominamy, że wysyłamy każdorazowo ponad 30 egz. "RE" czytane są w Warszawie, Białymstoku, Strzemiśzycach, Lublinie, Szczecinie, Łomży, Ciechanowie, Grajewie, Suwałkach oraz w Chicago /USA/ i w Givataim /IZRAEL/.

p N.N. z Warszawy przekazał kwotę 50 000 zł z apelem o zbiórkę na kolorowy kserograf dla potrzeb "RE",
p. Krystyna Cybulska na rzecz TMR przekazała 200 000 zł,
ks. prałat Stanisław Wierzbicki 150 000 zł,
p. Henryk Milewski 20 000 zł.

CO NAJBARDZIEJ SZKODZI POLSCĘ I POLAKOM

Uważam, że najwięcej szkód w naszym społeczeństwie wyrządza zawiść, upadek obyczajów i nie przestrzeganie prawa. Dobrym przykładem pierwszej wady ale niestety złym w skutkach, jest zdarzenie z naszego gminnego podwórka, a mianowicie SKR-u w Bełdziej. W ubiegłym roku jesienią delegaci podjęli decyzję o sprzedaży placu SKR-u. Za 10 mln złotych, a ponadto nabywca był zobowiązany do dozoru materiału ruchomego spółdzielni przez okres 3 lat. Po sprzedaży, niektórzy delegaci podjęli poczynania w celu unieważnienia uchwały WZD o zbyciu bazy posługując się argumentami, że to niekorzystna cena, domniemając, że może ówczesny prezes SKR-u za sprzedaż też jakąś dolę otrzymać, a w ostateczności podpierając się argumentem, że nabywca jest członkiem Unii Demokratycznej, a więc pewnie nie stuprocentowym Polakiem. Chcę zaznaczyć dodatkowo, że innego kandydata na kupno nie było. Jak zwykle u nas w Polsce bywa, akcja przeciwko komuś lub czemuś udaje się, tak i tutaj unieważniono uchwałę o sprzedaży - delegaci mieli prawo to zrobić lecz nie znaleziono innego wyjścia, nie wybrano nowego zarządu mimo że dotychczasowy zespół zrezygnował. Nie obwiniam delegatów, do czegoś takiego jak najlepiej, do tego trudno było podjąć decyzję, bo żal zlikwidować bazę, z drugiej strony brak pieniędzy na opłacenie stróża, jeszcze inna możliwość - wydzierżawienie chętnemu rolnikowi bazy ze sprzętem nie znalazła akceptacji u delegatów. Niestety jeśli ktoś zgadza się pełnić funkcję publiczną, delegata, radnego, powinien mieć świadomość o konieczności podejmowania decyzji, bo nie zrobienie tego kosztuje najwięcej. Skutek tych wszystkich poczynania był taki, że przez okres ośmiu miesięcy ciągniki i kombajny, pozostawione bez opieki zostały ograbione z opon, pomp i innych części, które można było wyremontować. Miesiąc temu delegaci w końcu podjęli decyzję o wydzierżawieniu bazy i sprzętu, lecz żaden ciągnik czy inna maszyna nie była sprawna.

Na marginesie chcę poczynić pewną uwagę w związku z artykułem chyba w kwietniu w "Gazecie Współczesnej" na temat wyżej wymienionej spółdzielni. Otóż informator dziennikarza wymienia nazwiska osób winnych, jego zdaniem ruiny SKR-u, a nie podaje swego nazwiska - jest to po prostu brak odpowiedzialności, typowy nasz, polski, przykład obrzucania błotem.

Bardzo mnie niepokoi to zjawisko ostatnio masowo występujące na szczytach władzy państwowej. Byłem mocno zdziwiony, że przykładowo p. Olszewski - były premier, człowiek, którego darzyłem szacunkiem, przez kilka miesięcy obrzucał błotem swych poprzedników, zamiast zająć zdecydowane stanowisko w takich sprawach jak prywatyzacja, restrukturyzacja przedsiębiorstw i inne. Niepokoi mnie również megalomania - przekonanie o zbyt wielkiej własnej wartości, że Polacy jesteśmy narodem najbardziej katolickim, szlachetnym, dzielnym, mądrym... a świat spiskuje przeciwko nam, nie chcą kupić naszych towarów itd.

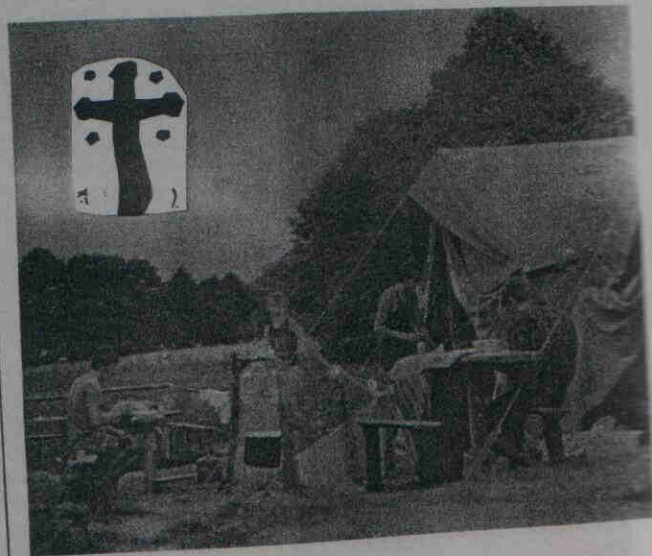
Świat natomiast o nas Polakach ma przeciwnie zdanie. W Niemczech funkcjonuje określenie "polnische wirtschafft" - polski bałagan. Amerykanie widząc pijanego na ulicy mówią, że to Polak lub Irlandczyk. Anglicy z dniem 1 lipca b.r. zniesli wizy dla Polaków, ale Węgom i Czechosłowakom uczynili to znacznie wcześniej. Uważam, że

z tych powodów winniśmy zastanowić się nad własnym postępowaniem, nad naszą organizacją życia społecznego i gospodarczego, a nie czekać na "okruchy z pańskiego stołu", tzn. na okazywanie bogatego Zachodu, bo zasłużyliśmy przy obaleniu komunizmu, bo jak niektórzy mówią - "jesteśmy narodem wybranym". Będąmy narodem normalnym, przeciętnym, a będzie to z większą korzyścią dla nas. Już kiedyś w historii Polski był czas, że Polacy uważali swój ustrój za najlepszy na świecie - koniec XVII i poł. XVIII w. Skończyło się to rozbiorem Rzeczypospolitej. Dzisiaj, jeżeli są wrogowie Polski na zewnątrz - to wystarczy, że pozostawią nas samym sobie, a Polacy nie czując zagrożenia wykończą się sami doszukując się Żydów, komunistów, agentów, ateistów, itp.

LESZEK PIEKARSKI

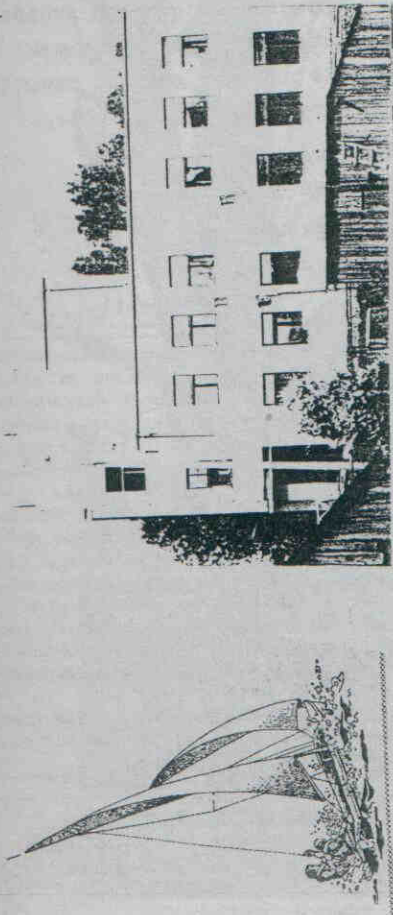
SUMOI

W miesiącu lipcu i do połowy sierpnia b.r. w Opartowie, nad brzegiem Jeziora Rajgrodzkiego obozuje na letnim zgrupowaniu Polska Szkoła Jogi Egipskiej - SUMOI - pod przewodnictwem mistrza SAO - p. Łukasza Jasielskiego. Poza szkoleniem młodych adeptów Jogi przeprowadzane są zbiorowe i indywidualne seanse terapeutyczne. Właśnie MISTERIUM ODRADZANIA ŻYCIA jest w elowatkowym seansie terapeutycznym będącym kwintesencją wieloletnich badań nad etiologią chorób, oddziaływaniem środowiska, wpływem karmy stanów psychicznych na życie i zdrowie człowieka, oraz doświadczeń terapeutycznych - wiedzy orientu i tajemnic starożytnej medycyny egipskiej.



Mistrz SAO - p. Łukasz Jasielski, gra na bębnach sterując rytmem tańców przy ognisku.

Z wiatrem w żaglach



Pomimo wakacji Szkoła Podstawowa w Rajgrodzie tetni gwarem i życiem. Podobnie jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku przebywa tu młodzież na obozach żeglarskich. W pierwszym turnusie (od 28.06. do 17.07. uczestniczyło 60 osób. Obecny, drugi turnus liczy 87 osób, w tym grupa młodzieży z Niemiec (Chernitz). Polska młodzież przyjechała głównie z województwa łomżyńskiego, są także grupy z Warszawy, Łodzi, Krakowa, Wałbrzycha, Jeleniej Góry, Piotrkowa, Ostrołęki.

Przyjechali, żeby poznać uroki żeglarstwa i uzyskać stopień żeglarza jachtowego i sternika jachtowego. Przy okazji poznają piękno Ziemi Rajgrodzkiej i jej historię, zwiedzają Rezerwat Czerwone Bagno, uczestniczą w wycieczkach kajakowych, biwakują nad Jeziorem Dreństowo, śpiewają szanty przy ognisku, bawią się na dyskotekach, rozgrywają mecze piłkarskie z miejscową młodzieżą.

Głównym organizatorem obozów jest Szkolny Związek Sportowy w Łomży przy współpracy z Jacht Klubem "Arcus". Zakwaterowanie - na terenie szkoły i w Ośrodku Żeglarskim SZS, wyżywienie - w szkolnej stołówce. To ostatnie - podobnie jak pogodę - żeglarze bardzo sobie chwala.

ALKOHOL A NIENARODZONE JESZCZE DZIECKO

Związek między pićm alkoholu przez kobietę ciężarną a występowaniem wad wrodzonych u jej potomstwa opisywano już w mitologii greckiej i rzymskiej. W Kartaginie zabraniano wywożencom pić wino w noc poślubną, aby uchronić ich przed poczęciem potomstwa z wadami rozwojowymi. Jednakże dopiero w ostatnich 20 latach udowodniono naukowo działanie alkoholu na rozwój płodu.

Alkohol spożyty bezpośrednio przed zapłodnieniem może uszkadzać komórki rozrodcze - plemniki i komórki jajową i zaburzać rozwój zarodka. Jeśli planujesz mieć dziecko przestań pić alkohol już na miesiąc przed planowanym zajściem w ciążę.

Alkohol wypity przez kobietę ciężarną szybko przechodzi z jej krwi do wód płodowych, krwi oraz wszystkich komórek płodu. Osiąga w nich poziom równy 80-90% stężenia alkoholu we krwi matki a często nawet wyższy, gdyż jego rozkład w organizmie płodu jest wolniejszy. Alkohol i produkty jego rozkładu uszkadzają tworzące się tkanki i narządy płodu, a szczególnie układ nerwowy. Największe szkody wyrządza alkohol w pierwszych 7 tygodniach ciąży. Jest to okres tworzenia się wszystkich narządów (organogenezy). Zarodek jest w tym okresie wyjątkowo wrażliwy na działanie czynników zewnętrznych (teratogenów) takich jak alkohol, nikotyna, lek, infekcje. W późniejszym okresie ciąży alkohol uszkadza również łożysko. Upośledza tym samym przechodzenie przez nie składników odżywczych, szczególnie aminokwasów i cynku, niezbędnych do budowy tkanek płodu. W badaniach eksperymentalnych na zwierzętach wykazano, że podanie dużej dawki alkoholu ciężarnym myszom powodowało obumarcie płodu, a przy mniejszej dawce uszkadzanie jego mózgu. U noworodków kobiet pijących w ciąży alkohol, bardzo często występują po urodzeniu zaburzenia oddychania i zmiany biochemiczne w ustroju (np. obniżenie poziomu cukru i wapnia we krwi), zagrażające życiu dziecka. W okresie noworodkowym i niemowlęcym umiera około 17% dzieci alkoholicek (10 razy więcej niż wynosi umieralność niemowląt w Polsce).

Następstwem picia alkoholu przez kobiety ciężarne są wady wrodzone u ich dzieci. Stwierdza się je u 32% dzieci kobiet narogowo pijących oraz u 14% dzieci kobiet umiarkowanie pijących w czasie ciąży. Zespół tych wad określa się terminem „płodowego zespołu alkoholowego”. Jego objawami są: „brzoportatu alkoholowej”. W niektórych krajach szacuje się, że zespół ten występuje u 1-2 na 1000 urodzeń na każde 1000 żywo urodzonych (w Polsce nie określono takich danych).

Do najczęstszych objawów tego zespołu należą:

mała masa i długość ciała, mały obwód głowy (zahamowany rozwój mózgu), wąskie szczapy powiekwowe i małe gałki oczne (nieodrozwój oczu), wady rozwojowe twarzy np. mała żuchwa, krótki nos, wady serca, stawów, kości, nadmierne owłosienie skóry, ogólna wiotkość ciała, drżenia oraz przede wszystkim upośledzenie umysłowe. Rozwój fizyczny, motoryczny i psychiczny dzieci z tym zespołem przebiega w dalszych latach nieprawidłowo. Możliwość leczenia i pomocy im są niewielkie. Ryzyko urodzenia przez kobiety pijącą alkohol w ciąży dziecka z płodowym zespołem alkoholowym jest bardzo duże (ponad 30%). Nawet umiarkowane, sporadyczne picie alkoholu, zwłaszcza w pierwszych miesiącach ciąży, stwarza ryzyko poronienia, uszkodzenia płodu i urodzenia dziecka z licznymi lub pojedynczymi opisanymi wyżej wadami rozwojowymi.

Jeśli jesteś w ciąży traktuj alkohol jak truciznę dla Twojego nienarodzonego jeszcze dziecka. Nie będzie mu prawdopodobnie nigdy lepiej i bezpieczniejsz niż w tych pierwszych 9 miesiącach życia. Nie odbieraj mu tego pijąc alkohol w ciąży.

Doc. dr. hab. med. Barbara Woynatowska

NA DYWANIK (ASFALTOWY)

W dniu 9 lipca 1992 r. w Urzędzie Miasta Rajgrodu odbyło się zebranie Rady Osiedla nr 1. Zebranie prowadził p. Henryk Zarzecki - przewodniczący Rady. Obecni byli na zebraniu Burmistrz Miasta Rajgrodu, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej, kierownik Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

Głównym tematem zebrania była sprawa przeznaczenia kwoty 35 mln zł, która pochodzi z podatku drogowego i powinna być wykorzystana do poprawy stanu dróg na osiedlu. W związku z tym sprawę zrelacjonował radny Ireneusz Kobyliński, który powiedział, że pieniądze miały być przeznaczone na położenie dywanika asfaltowego od ul. Warszawskiej do bloków. Kwotę 35 mln zł miały powiększyć pieniądze, których spodziewano się z wpływów od sprzedaży działki pod garaże. Niestety sprawa budowy garażu w planowanym wcześniej miejscu upadła, a więc i pieniądze z tego tytułu nie będzie, a suma 35 mln zł to za mało na położenie na całej długości dywanika asfaltowego.

Z kolei p. Burmistrz poinformował, że w przyszłym roku w związku z budowaną oczyszczalnią ścieków przez wspomnianą wyżej drogę będzie prowadzony kolektor, co spowoduje rozkopanie drogi i zniszczenie jej nawierzchni, dlatego obecnie kładzenie asfaltu jest niecelowe.

W tej sytuacji p. Adam Zimiński zaproponował żeby przynajmniej część sumy przeznaczyć na postawienie kilku słupów przy drodze i założenie oświetlenia, o co zresztą ludzie upominają się od dawna. Ten wniosek zebrani przyjęli przychylnie z zastrzeżeniem, że suma pieniędzy, która pozostanie - zostanie złożoną na wysokooprocentowane konto w banku i zostanie wykorzystana zgodnie z przeznaczeniem w przyszłym roku.

Zebrani upoważnili p. Henryka Zarzeckiego, i p. Zygmunta Dziądziaka do przeprowadzenia wstępnych czynności związanych z założeniem oświetlenia na drodze od ul. Warszawskiej do osiedla.

RTO ZAMIESZKA W 4. BLOKU...

W celu uzupełnienia informacji o budowie czwartego bloku w dniu 29 lipca przeprowadziliśmy wywiad z prezesem Spółdzielni Mieszkaniowej p. Janem Zyskowskim. Stwierdził on, że przetarg na budowę bloku odbył się 6 lipca. Stanęło do niego 5 firm budowlanych. Najlepsze warunki zaoferowało Eickie Przedsiębiorstwo Budowlane. Zdecydowały trzy najważniejsze:

- cena jednego metra kwadr. 3 mln 500 tys. zł
- cykl realizacji tylko 9 miesięcy,
- zaangażowanie środków własnych firmy /pierwszą wpłatę spółdzielnia wnieśli dopiero po trzech miesiącach budowy/.

W bloku są zaprojektowane następujące typy mieszkań:

- 3 mieszkania kat. M-2,
- 13 mieszkań kat. M-3,
- 13 mieszkań kat. M-4,
- 3 mieszkania kat. M-5.

Jak dotąd większość mieszkań została już wstępnie rozdysponowana. Są jeszcze jednak mieszkania, o których wykup można się ubiegać. Pierwszeństwo mają członkowie spółdzielni, ale inne osoby mogą również. Po bliższe informacje należy zwracać się do biura spółdzielni.

ZYGMUNT TARNACKI

JAN TARNACKI



CZTERY ĆWIERKI

Dłgie minęły już lata,
brzemienne w historię wieki,
gdy Rajgród w herbie otrzymał
te cztery kowalskie ćwierki.

Są różne legendy o herbach,
na przykład o takiej Syrenie,
a nasze gwoździe rajgrodzkie
jakie mieć mogą znaczenie?

Dziś, kiedy znów przerabiamy
dość trudny historii rozdział,
to takie mam skojarzenia,
gdy myślę o naszych gwoździach:

Gwóźdź pierwszy - to gwóźdź do trumny,
a co do gwoździa drugiego,
to jest on gwoździem programu
hiper-oszczędnościowego.

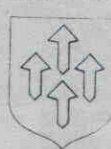
Gwóźdź trzeci - do zupy na gwoździu,
gdy nie stać na lepsze przysmaki
i wreszcie ostatni gwóźdź, czwarty
- zwyczajny gwóźdź jako taki.

Mógłby ktoś sobie pomyśleć,
że herb ten jest mi niemiły.

Do herbu nie mam zastrzeżeń.
Do czasów - tak.

By się zmieniały...

RAJGRÓD



Miejscowość turystyczna, położona przy najdalej wysuniętej na północ granicy województwa nad Jeziorem Rajgrodzkim i rzeką Jegrznią, przy ważnym szlaku turystycznym prowadzącym z centralnej Polski na Pojezierze Suwańskie i w rejon Augustowa. Pierwsze wzmianki pochodzą z 1360 roku.

Kiedy to Kazimierz Wielki rozpoczął budowę zamku i nadał nazwę Rajgród powstającemu grodowi. Rozpoczęta budowa została zniszczona przez Krzyżaków.

W 1422 roku Rajgród znalazł się w granicach Księstwa Litewskiego. Gród odbudowano. W 1445 roku otrzymał prawa miejskie. Później przechodził z rąk do rąk możnowładców. Około 1520 roku wzniesiono ratusz oraz kościół.

Około 1571 roku otrzymał herb. Były nim cztery gwoździe na złotym polu z napisem „Sigillum Civitas Rajgroden”.



Rodaję Polaję

BIURO TOWARZYSTWA
MIŁOSNIKÓW RAJGRÓD
19-206 RAJGRÓD

ul. 1 Maja 9

JANUSZ SOBOLSKIEI

JAN TARNACKI

PODŁ. JÓZEF BARCOWSKI